

Jak Miniek trafił do Urzędu Gminy Mińsk Mazowiecki.

Czy spotkaliście już Minia - małego stworka, który szuka swojego miejsca w świecie? Od lat przemierza różne ścieżki. Bacznie się rozgląda i wypatruje dla siebie domu. Gdzie chciałby mieszkać? Gdzieś, gdzie jest pięknie i bezpiecznie, a ludzie są przyjaźni.

Chciał Miniek zamieszkać w Krakowie. Tyle tam zabytków i Wisła taka szeroka. Niestety, już pierwszego dnia nastraszył go mieszkający nad rzeką smok, który nieprzyjaźnie zionął ogniem. Uciekł więc Minio stamtąd szybko, bo przestraszył się nie na żarty, że go zje... smok nienażarty.

Powędrował Miniek do Poznania. Spotkał tam wspaniałych ludzi, którzy nakarmili go gęsiną i szarymi kluskami. Oprowadzili po uroczym rynku i właśnie tam radzili szukać domu. Zerknął Miniek- fajna wieża. Można by z niej podziwiać piękno Wielkopolski. Wspiął się po wąskich schodkach. Przystanął, bo dostał zadyszki i wtedy zmarł przerażony. Wpatrywały się w niego zielone ślipia dwóch białych koziołków. Ich zakręcone rogi skierowane w stronę Mińka wyraźnie wskazywały, by czym prędzej uciekać. Tak też zrobił.

Trafił w końcu Miniek do Warszawy. Tylu tu ludzi. Na pewno w stolicy znajdzie się miejsce dla miłego stworka. Chodził, pytał, uśmiechał się życzliwie, ale nikt z pędzących nie wiadomo dokąd przechodniów, nawet nie zwrócił na niego uwagi. Zaczął płakać. Postanowił schować się w piwnicy i nigdy już z niej nie wyjść. Wszedł i cichutko przycupnął za skrzynkami. Nagle zza rogu wychylił łeb straszliwy Bazyliszek. Tak się Miniek rozpędził, że nie wiadomo kiedy znalazł się na Dworcu Śródmieście. Przerażony wskoczył do pierwszego nadjeżdżającego pociągu. Nie wiedział nawet, że ten pociąg jedzie do Mińska Mazowieckiego. Wystraszony i zapłakany, usiadł koło wysokiego mężczyzny. Siwiejący pan miał na imię Antoni. Ubrany był w elegancki garnitur. Musiał być kimś bardzo ważnym. Mężczyzna okazał się być bardzo życzliwym człowiekiem. Uśmiechnął się ciepło i z uwagą wysłuchał historii Mińka o poszukiwaniu własnego miejsca na świecie.

Pan Antoni zaczął snuć opowieść o miejscu, w którym sam mieszkał od dziecka i kochał je bardziej, niż jakiegokolwiek inne na świecie. Oczami wyobraźni Miniek zobaczył potężną Wszeborę, najstarszą sosnę w Polsce i piękne bagno Pogorzel. Przeniósł się myślami na rozległe łąki nad rzeką Mienią i niemal dotknął rękami rosnących rzędami wierzb. Wyobraził sobie zabytkowy dwór w Niedziałce, duży pałac w Janowie i dawny budynek gorzelni. Niemalże usłyszał świst odrzutowców, startujących z wojskowego lotniska.

Pan Antoni opowiadał, niczym wybitny gawędziarz i nie wiadomo kiedy, pociąg dojechał do Mińska. Wtedy pan Antoni wyznał, że od lat jest wójtem gminy Mińsk Mazowiecki i ma dla Mińka wspaniałą propozycję. Zaoferował mu mieszkanie na szczycie wieży urzędu gminy. Tam ani koziołki, ani smok, ani żaden bazyliszek nigdy nie zawitały. Mińka ogarnęła przeogromna radość.

Szybko Miniek pokochał swój dom. Czasami spacerował po urzędzie i poznawał nowych ludzi. Najbardziej polubił pana Przemka- radnego z Zamienia, który sprezentował mu żółtą koszulkę i niebieskie spodenki, które odtąd były ulubionym strojem Mińka.

Czasami szczęśliwy Miniek wskakiwał na rower i przemierzał kilometry, zachwycając się pięknem łąk, pól i lasów. Podziwiał zadbane gospodarstwa i ukwiecone ogródki. Spotykał uśmiechnięte dzieci, wesołą młodzież i życzliwych dorosłych. Kiedy znalazł towarzystwo, z radością bawił się na placach zabaw i trenował na siłowniach. Prawie każdego dnia grał w piłkę na przyszkolnych boiskach.

Był najszczęśliwszym Mińkiem na świecie. Wybaczył złe zachowanie wawelskiemu smokowi, poznańskim koziołkom i bazyliškowi, bo dzięki temu, że musiał uciekać, znalazł wreszcie swoje najukochańsze miejsce.

Miniek szybko stał się ulubieńcem wszystkich mieszkańców gminy. Jego żółta koszulka, niebieskie spodenki i szeroki uśmiech, szybko spowodowały, że został żywą maskotką gminy.

Gawęda przedstawiona w Gminnym Konkursie Krasomowczym
przez Franciszka Płatka, ucznia kl. II Szkoły Podstawowej w Zamieniu

II miejsce w kategorii klas I -III

Opr. Alicja Sowa

Opieka merytoryczna: Anna Szklanko